

BLU-RAY

WCHODZI W SYSTEMY

Promień niebieskiego lasera łaskawie padł na systemy kina domowego „z jednego pudełka”. To nowy etap w popularyzacji formatu najwyższej rozdzielczości, ułatwiony przez niedawną kapitulację konkurenta – HD DVD.

Samsung HT-BD2
Sony HTP-BD2SRF

Kompaktowe zestawy do kina domowego, chociaż dalekie od czystego audiofilizmu, dla dużych producentów są bardzo ważnym segmentem rynku AV. Zajmują jedną z czołowych pozycji, chociaż z pewnością za telewizorami. Nie każdy użytkownik nawet najnowocześniejszego telewizora kupi do niego system wielokanałowy, ale robi to bardzo wielu. Boom na płaskie telewizory nie jest konkurencją, nie pomniejsza zainteresowania systemami wielokanałowymi – wręcz przeciwnie, on go napędza. Tym bardziej, kiedy pojawia się wspólny mianownik – wysoka rozdzielczość. Telewizorów full HD już wokół pełno, ale telewizji w tej rozdzielczości mało – jedynym źródłem prawdziwego sygnału 1080p jest Blu-ray. Same odtwarzacze są jednak dość drogie, wzięwszy też pod uwagę koszty całego systemu audio, jaki trzeba wokół nich zbudować. Naj-szybszą drogą Blu-ray'a do szerokich rzesz klientów są więc kompletne systemy kina domowego, wyposażone już w ten format, a z drugiej strony najmocniejszym argumentem tych systemów jest dzisiaj właśnie Blu-ray. Jeśli ceny tych systemów będą coraz niższe – a będą – to w krótkim czasie trafią one pod przysłowiowe strzechy. Tutaj w walce o klienta zmierzą się wszyscy wielcy, a my w tym teście nie tylko przedstawiamy dwa konkretne, dostępne już w sprzedaży systemy, ale i odnotowujemy właśnie początek tej walki. Jako pierwsi zgłosili gotowość Samsung i Sony i jest to jakieś świadectwo ich sprawności. Pozostali producenci są po prostu troszeczkę spóźnieni i na pewno zgrzytają zębami, że nie udało im się wystartować tak błyskawicznie. A dzwoniłszy do wszystkich – niektórzy odpowiadali, że zaraz, za chwilę, inni że jeszcze nie nadszedł czas na takie szaleństwa, że „rynek jeszcze nie jest gotowy”. Chyba to jednak oni nie są gotowi. A firmy, którym udało się już wprowadzić kina domowe z Blu-ray, mają szansę na zdobycie przewagi nad konkurencją. Oczywiście nie będzie to wielka przewaga, jeśli kolejne firmy pokażą swoje systemy w ciągu miesiąca lub dwóch. Będziemy trzymać rękę na pulsie i pisać o Blu-ray'u we wszystkich jego postaciach, dopóki odtwarzacze i systemy nie staną się tak pospolite, że znowu będzie wstyd...



Zestaw dostarczany jest w pudle o porażającej wielkości i masie. Zespoły głośnikowe są wolnostojące, ale obudowy aktywne akustycznie nie są duże. Sposobem znanym już wcześniej, każda z „kolumn” składa się z okrągłej podstawy, nogi i właściwego głośnika. Ale gniazdo przyłączeniowe jest na samym dole, kabel nie wisi więc i pokazuje się dopiero na podłodze. W każdej z czterech takich konstrukcji (dwie przednie, dwie tylne) pracują dwa przetworniki nisko-średniotonowe i jeden przetwornik umieszczony pomiędzy nimi. Poniżej widoczny jest jeszcze wylot bas-refleksu, a jakże. Głośnik centralny ma podobny układ głośników, ale w typowej dla tego kanału orientacji poziomej. Dodatkowe głośniki tylne są już znacznie mniejsze, wykonane w takim samym stylu – czarne i błyszczące. Zostały przygotowane do zawieszenia na ścianie.

Subwoofer, z racji swoich rozmiarów oraz czarnej barwy, prezentuje się potężnie i ponuro. Sam głośnik znajduje się z przodu, wejście oczywiście z tyłu, tam też jeden regulator – wysterowania – i włącznik. Mamy więc do czynienia z typowym subwooferem systemowym, nieskomplikowanym w obsłudze. I słusznie.

Aparację głośników poznaliśmy już wcześniej, testując inny system Samsunga, zaskoczeniem jest natomiast wygląd jednostki centralnej. Przede wszystkim nie jest to urządzenie zależne od subwoofera, ma swój zasilacz, procesory, odpowiednie wyjścia. Zgodnie z ideą przewodnią tego testu, odtwarza płyty BD, oprócz nich również DVD-Video, CD, DVD-RW, DVD+RW, pliki JPG i MP3. Zastosowano szeroką paletę nowoczesnych przetworników wielokanałowych: Pro Logic IIx, DD EX, DD Plus, Dolby True HD, DTS ES, DTS 96/24, DTS-HD. Od strony wizyjnej wyposażenie jest równie znakomite, ponieważ producent obiecuje na wyjściu sygnał do 1080p, na życzenie wyświetlany z kinową prędkością 24 klatek na sekundę.

Zastosowano kodowanie kolorami gniazd głośnikowych i wtyczek na kablach – nawet podczas pierwszego uruchomienia trudno się pomylić. Wyjściu HDMI towarzyszy trójka komponent oraz kompozyt. Liniowe wyjście audio jest tylko jedno – monofoniczne dla subwoofera (oczywiście pomijając HDMI). Natomiast wejścia są aż trzy – jedno analogowe i dwa cyfrowe światłowodowe. Urządzenie może pracować w sieci LAN, producent wskazuje, że funkcja ta ma zastosowanie głównie do ściągania aktualnego oprogramowania.

Samsung oferuje w tym sezonie aż dziesięć kompaktowych systemów do kina domowego. Jeśli dodać do tego modele już nie produkowane a jeszcze dostępne to nie można się dziwić, że sklepy z elektroniką sprawiają wrażenie zdominowanych i zaminowanych przez zestawy tej marki. HT-BD2 jest jednak pozycją specjalną, został zaopatrzony nie tylko w napęd Blu-ray, ale również w dekodery 6.1 i 7.1 oraz komplet głośników dla najbardziej rozwiniętej kombinacji.



Samsung HT-BD2

Jednostka centralna prezentuje się bardzo nowocześnie. Górna część jest obła i połyskująca. Płytę wsuwamy do szczeliny. Przyciski do obsługi fundamentalnych funkcji znajdują się na podłużnym gzymsie obudowy. Wyświetlacz jest niewielki, ale ładny i czytelny, z matrycą punktową. Żeby się do czegoś przyczepić: brakuje podręcznego wejścia, choćby do podłączenia kamery. Urządzenie nie ma również slotów dla kart pamięci. Pilot jest pod względem urody przeciętny, jednak bardzo funkcjonalny i sprawny – jednostka centralna znakomicie reaguje na komendy, wydawane nawet z dużej odległości.

Grafika menu robi dobre wrażenie, funkcje rozplanowane są logicznie. Znajdujemy kilka dodatkowych, a bardzo przydatnych regulacji. Są też takie, które musiały się tam znaleźć obowiązkowo. Konieczny jest np. set-up

głośników, włącznie z wybraniem właściwej ich liczby - system ma przecież 7 głośników w komplecie (plus subwoofer). Przyda się również synchronizacja dźwięku z obrazem. Aspekty wizyjne są standardowe (16:9, 4:3 PS i LB), możemy wybrać odtwarzanie 24p oraz rozdzielczość do 1080p, która nie pojawi się jednak na wyjściu komponent. Tam otrzymamy maksymalnie 1080i, co i tak jest dobrym wynikiem. Trzeba się również chwilę podrapać w głowę nad set-upem HDMI, bądź w ogóle tej funkcji nie ruszać, o ile na wyświetlaczu mamy dźwięk i obraz. Menu użytkownika jest bardzo czytelne, można nawet rzec, że trochę zbyt nachalne – opisy, ikony, okienka są bardzo duże. To jednak przede wszystkim zaleta, wszystko widać nawet z dużej odległości i na niezbyt duży monitorze.

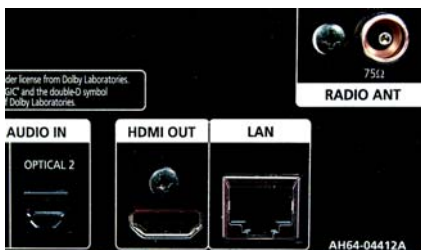
KŁOPOTLIWE PRZEWODY trudna bezprzewodowość

Samsung dostarcza w zestawie aż 7 głośników, nie licząc subwoofera, a jak stwierdził inny duży producent sprzętu AV, 60 procent nabywców systemów do kina domowego w ogóle nie wyjmują głośników efektowych z opakowania – zostają tam na zawsze. Tylko mniej niż połowa decyduje się więc na pociągnięcie po podłodze kabli do głośników efektowych – i sprawa kabli wydaje się w tej kwestii kluczowa. Komentarza wymagają jednak pojawiające się coraz częściej głosy o znakomitej funkcjonalności systemów, w których tylne kolumny są bezprzewodowe. Rozwiązanie takie, na pierwszy rzut oka jakże korzystne, wywołuje rechę branżowych fachowców, a nawet tych użytkowników, którzy już się z jego „zaletami” zapoznali w praktyce. Kłopot polega na tym, że sygnał audio jest na tyle wrażliwy na sposób przesyłania, zniekształcenia itd., że zrobienie tego z wysoką jakością jest niezmiernie trudne. „Bezprzewodowe” kolumny tylne potrzebują przecież wzmacniacza, który gdzieś przy nich stanie – trzeba również pomyśleć o jego zasilaniu. No i nie jest powiedziane, że wspomniany sygnał uda się w ogóle przesłać za pomocą fal radiowych lub z definicji zawodnych fal IR. Jednym słowem, bezprzewodowe kolumny to przy stosowanych dzisiaj w tym zakresie technologiach – zawracanie głowy. Głośniki bezprzewodowe pewnie powędrują z powrotem do pudełka.

Światłem w tunelu są technologie LAN i WLAN (pierwsza wymaga przewodu, druga nie), których ideą jest kodowanie sygnałów (nie tylko audio i video) do postaci łatwej do wysłania i odebrania na duże odległości oraz niewrażliwej na potencjalne zniekształcenia. Głośnik tylny czerpiący sygnał z gniazdka komputerowego RJ-45 brzmi już całkiem sensownie.

W dwóch przetestowanych zestawach nie zdecydowano się na zastosowanie żadnej z form bezprzewodowości, ale już dochodzą do nas słuchy od producentów, że należy się takich rozwiązań spodziewać w najbliższej przyszłości.

**Obsługa subwoofera jest prosta –
mamy tylko monofoniczne wejście
audio, regulator wzmocnienia
i mechaniczny włącznik.**



**W tym systemie możliwy jest
upgrade oprogramowania za
pośrednictwem wejścia LAN.**



**System Samsunga nie daje szerokiego pola manewru do
współpracy z innymi urządzeniami AV, zestaw wejść i wyjść
został ograniczony.**



Jednostka centralna systemu Samsunga jest dobrym przykładem designerskiego zaawansowania tej firmy.

BRZMIENIE I OBRAZ

Otrzymujemy obraz wysokiej jakości, co potwierdziły próby zarówno na telewizorze plazmowym, jak i na projektorze. Urządzenie zdolne jest do pokazywania pełnych, nasyconych barw, nie uciekając się do przesady i przebarwień. Odcięcia konturów są bardzo wyraźne, nie występują zamazania i niejasności. Ważny jest również fakt, że pierwszy plan został znakomicie wyeksponowany. Czerń jest solidna, odcienie szarości dobrze różnicowane, bieli również niewiele można zarzucić – może jedynie to, że czasami wydaje się zbyt „odblaskowa”. Tak znakomite efekty udaje się osiągać z płyt Blu-ray, ale zastosowanie zwykłych DVD również daje wyniki (oczywiście po skalowaniu do 1080p).

Dźwięk nie jest już tak wyrafinowany. Charakteryzuje się rozmachem, rozpiętością i potęgą. Przy takim podejściu do odtwarzania

wielokanałowego często jednak gubione są niuanse, szczegóły i smaczki. Nie ma wątpliwości, że HT-BD2 oferuje dźwięk bardzo przestrzenny, w czym oczywiście pomagają znaczna liczba głośników. W trakcie prób okazało się, że nawet dość niechlujne ustawienie kolumn owocuje dobrymi planami, zarówno z przodu jak i z tyłu słuchacza. Średnica jest ociężała, dźwięki mają tendencję do wpadania w minorowe tonacje. Bas zaszuwa bezpartonowo, przewala się i wciska w każdą szczelinę. Istnieje możliwość przytemperowania tego potwora poprzez zwykajne przyciszenie, ale chociaż ilościowo sytuację możemy opanować, to dokładność niskotonowych dźwięków nie ulegnie poprawie. Możemy mieć więc mniej lub więcej, ale zawsze miękkiego, okrągłego, mało wyrafinowanego basu, typowego dla tego typu systemów.

HT-BD2

Cena [zł]
Dystrybutor

7000
SAMSUNG
www.samsung.pl

Wykonanie

Finezyjnie wykonana jednostka centralna, zaopatrzona w najnowocześniejsze czytniki, dekodery i procesory, z 1080p/ 24p włącznie. Estetyczne zespoły głośnikowe, potężny subwoofer.

Funkcjonalność

Odtwarzacz Blu-ray. Efektowne i efektywne menu, wszystkie potrzebne ustawienia, minimalna liczba wejść i wyjść, brak terminala do podłączania urządzeń przenośnych.

Brzmienie

Dźwięk potężny, rozłożysty, przestrzenny. Ciężki środek pasma, obfity bas.

DOBRY OBRAZ JAKO STANDARD słaby dźwięk jako standard

Technologia Blu-ray zastosowana nawet w kompaktowych systemach kinowych, praktycznie gwarantuje wysoką jakość obrazu. Sygnał wizyjny ma rozdzielczość 1080p, na straży wysokiej jakości stoi także złącze HDMI. Miło jest pomyśleć, że niezależnie od tego, jak bardzo systemy się zminiaturyzują i jak mało będą kosztować, to i tak jakość obrazu pozostanie na bardzo dobrym poziomie.

Słaby obraz dostrzegłby każdy, słaby dźwięk może ująć niepostrzeżenie. Gdyby nie taka „możliwość”, systemy podobne do testowanych nie miałyby racji bytu. Czy przepaść tę wyznaczają same technologie – rozwijająca się w ramach wizji, mająca teraz swój triumf w postaci formatu Blu-ray, a zapyziała w obrębie audio? Wcale nie. Po pierwsze potencjał Blu-ray może służyć również wysokiej jakości brzmieniu. Dlaczego nie służy? Nawet gdyby służył, to brzmienie które słyszymy, pochodzi nie bezpośrednio z niebieskiego lasera i dekodera, ale z głośników znajdujących się na końcu

i wzmacniaczy pomiędzy nimi a dekodera. Różnica wynika z koncepcji produktu. Pisząc o doskonałym obrazie z systemów AV, nie wyrażamy się precyzyjnie, używamy pewnego skrótu myślowego, bo obraz oglądamy na wysokiej klasy telewizorze lub nawet za pomocą projektora – które przecież nie są częścią testowanego systemu. Tak naprawdę oceniamy tylko potencjał samego sygnału wizyjnego, oddawanego prosto z odtwarzacza. W przypadku oceny dźwięku nie podłączamy już zewnętrznych, wysokiej klasy wzmacniaczy i kolumn – wraz z nimi rezultat byłby na pewno o wiele lepszy – ale korzystamy z elementów będących w składzie systemu. Elementów w skali bezwzględnej bardzo niskiej klasy – tylko z takimi cena całego systemu może być na tyle umiarkowana, aby Kowalski skusił się na zrobienie sobie takiej dodatkowej przyjemności. Dodatkowo, bo główną przyjemnością jest dla niego nowy telewizor. Wyobraźmy sobie, że za kilka tysięcy złotych Samsung lub Sony

próbowałby dostarczyć naprawdę kompletny system AV – czyli z telewizorem. Wówczas i jakość obrazu, prawdopodobnie z telewizora nie większego niż 32 cale, i wcale nie full HD, nie byłaby oszałamiająca, mimo nieustannej pracy Blu-ray'a.

Nazwa „systemy kinowe” lub „systemy AV”, (czyli Audio-Video) jest więc również nieprecyzyjna, bo systemy te zawierają komplet urządzeń do obsługi sygnału audio, aż do ostatniego ogniwa – zespołów głośnikowych, nie zawierają jednak telewizora. Z kolei nazwa „systemy audio” też byłaby myląca, bo ich ważną częścią jest odtwarzacz sygnałów nie tylko audio, ale i wideo – ważną zwłaszcza, gdy mamy do czynienia z odtwarzaczem Blu-ray. W końcu prawie wszyscy kojarzą ten format, słusznie czy nie, z wysoką jakością obrazu, a nie dźwięku, więc o jakimś kolosalnym nieporozumieniu na wielką skalę odnośnie tego, czym są systemy AV i jakie są ich możliwości w zakresie audio i wideo, chyba nie może być mowy.

Przyglądając się komponentom zauważamy, że o ile amplituner STR-KS2000 został zaprojektowany specjalnie jako element systemu, to odtwarzacz BDP-S300, choć pakowany w jedno pudełko razem z całą resztą, występuje również jako niezależne urządzenie.

Zarówno odtwarzacz jak i amplituner są bardzo płaskie. Za przezroczystymi paskami pleksi ukryto wyświetlacze – są to niezbyt wyrafinowane, ale świetnie czytelne FL. Zakres przycisków funkcyjnych jest bardzo ograniczony, zdalne sterowanie będzie podstawowym narzędziem do obsługi – ale to już norma.

Tylny panel STR-KS2000 ujawnia zestaw podłączeń pozwalający wygodnie poruszać się sygnałami w obrębie systemu, natomiast zdecydowanie zbyt skromny, by amplituner mógł wypłynąć na jeszcze szersze wody. Głośniki podłączamy standardowymi dla Sony (ale jak widać obok, coraz częściej spotykanymi również u konkurencji) wielokolorowymi wtyczkami. Jest ich sześć, więc końcówka mocy dla subwoofera też znajduje się w płaskim ciałku amplitunera. Moduł podłączeniowy HDMI jest rozbudowany – trzy wejścia, jedno wyjście... i to w zasadzie wszystko w dziale wizyjnym. Jak podłączyć źródło z poczciwym wyjściem kompozytowym czy SCART-em?! Jedynym rozwiązaniem jest użycie cyfrowego wejścia DM Port, do którego jednak trzeba dokupić zewnętrzny interfejs. Kłopot jest, nie ma co ukrywać. Amplituner jest zdolny do przełączania 1080p, ma trzy cyfrowe wejścia audio (dwa światłowodowe i jedno koaksjalne) i trzy analogowe (standardowe RCA). Od strony dekodów jest skromnie, zdecydowano się na DD, DTS i DPLII, rezygnując z DD-EX, DTS-ES i DPLIIX, o jeszcze nowocześniejszych, kojarzonych z Blu-ray, nie wspominając. Amplituner nie wyświetla funkcji na ekranie, postarano się za to, by konfiguracja urządzenia była jak najłatwiejsza. Zalecane jest użycie mikrofonu i automatycznej kalibracji. Jedynym rozbudowanym panelem STR-KS2000 jest zestaw ustawień DSP. Producent chwali się porażającą mocą wszystkich pięciu końcówek mocy, co wiąże się z zastosowaniem cyfrowych wzmacniaczy S-Master.

Odtwarzacz BDP-S300 jest zbudowany stosunkowo solidnie, obudowa jest duża, choć przedni panel zrobiono z plastiku. O ile możliwości podłączeniowe amplitunera mogą wzbudzać wątpliwości, to paleta wyjść zaserwowana w BDP-S300 jest znacznie szersza. Oczywiście jest HDMI (z 1080p/ 24p), a także złącza komponent, kompozyt, a nawet S-Video. Dźwiękiem możemy wyjść poprzez dwa wyjścia cyfrowe (światłowodowe i koaksjalne),

Konfiguracja urządzeń nie jest tym razem standardowa, przynajmniej nie dla Sony. Jednostka centralna nie jest jednym urządzeniem, rozbito ją na dwa elementy: właściwy odtwarzacz oraz amplituner. W zestawie znajdują się również cztery „wolnostojące” kolumny.



Sony HTP-BD2SRF

analogową parę audio oraz komplet 5.1 obsługujący zewnętrzne dekodery wielokanałowe. Możliwość odczytywania dysków rozciągają się rzecz jasna do Blu-ray, poprzez DVD-V aż do nagrywalnych płyt DVD, zarówno +R/RW jak i -R/RW, z plikami JPEG i MP3 włącznie. Miło jest odnotować, że urządzenie przeczyta krążki, na których zapisano format AVCHD, pochodzący z cyfrowej kamery. W odróżnieniu od systemowego amplitunera, odtwarzacz oferuje wyświetlanie funkcji na ekranie. W dodatku cały set-up, wizualizacja ustawień oraz menu użytkownika są bardzo proste i dziecinnie łatwe w obsłudze – udało mi się uzyskać szeroką wiedzę na temat tego urządzenia posługując się instrukcją obsługi w języku włoskim, którego z zęb nie znam.

Przednie i tylne głośniki są wolnostojące – ale wolnostojące w sposób najczęściej spotykany w takich systemach. Ładny aluminiowy pręt

osadzono w okrągłej podstawie, na nim dopiero zamocowano właściwą obudowę przetworników. Przewód przeciąga się pod podstawką, a później prowadzi prętem aż do głośnika. Przednie i tylne głośniki, choć wyglądają podobnie, jednak dokładnie takie same nie są. We frontowych kolumnach są po dwa przetworniki: 6,5 cm nisko-średniotonowy i 2,5 cm stożkowy wysokotonowy, w tylnych użyto po jednym 6,5 cm. Podobnie okrojone wyposażenie zawiera zestaw centralny, która ma też znacznie mniejszą obudowę niż pozostałe. Trzy przednie, a nawet subwoofer, są ekranowane, co w czasach inwazji płaskich telewizorów wydaje się już anachronizmem. Subwoofer ma widoczny z przodu wylot bas-refleks. 16 cm przetwornik znajduje się prawdopodobnie również na froncie, jest jednak zasłonięty gęstą maskownicą.

FUNKcjONALNOŚĆ na ołtarzu prostoty

Znane są przypadki wielu technicznie uzdolnionych i inteligentnych właścicieli amplitunerów AV i odtwarzaczy DVD, którzy nawet po wielogodzinnej batalii nie potrafili wydobyć ze swych cacek ani obrazu, ani dźwięku. Wychodząc naprzeciw takiej patologii firmy oferujące sprzęt AV, a w szczególności zestawy, z którymi właśnie mamy do czynienia, dążą do maksymalnego uproszczenia obsługi. Podłączający dostaje jasne wskazówki co i gdzie włożyć, co i kiedy wcisnąć, wiele funkcji wyjaśnionych jest w formie rysunków, grafów, schematów a nawet wizualizacji zapisanych na dołączonym krążku. Te wszystkie zabiegi jednak nie wystarczyłyby, gdy nie zdecydowano się równocześnie na znaczne ograniczenie funkcjonalności, czyli usunięcie wszystkich „przebijanych” opcji – po to, by użytkownik nie mógł za ich pomocą niczego zepsuć. Ten trend widać doskonale przy porównaniu maszyn DVD i BD – te drugie są znacznie łatwiejsze w obsłudze pomimo, że potrafią o wiele więcej niż poczwierne DVD. W zestawach AV obowiązywać będą radykalne cięcia w funkcjach.

Być może ten właśnie kierunek rozwoju spowodował pozbawienie testowanych systemów jednej bardzo jednak poważnej umiejętności – nie tak istotnej dla zestawów wysokiej klasy, ale w tej lidze wręcz niezbędnej. Chodzi o współpracę z urządzeniami przenośnymi. Miejmy nadzieję, że kompatybilność z odtwarzaczem iPod nadejdzie u większości producentów już w następnym sezonie, bo wydaje się, że możliwość takiego podłączenia zostanie wymuszona przez dorastające pokolenie, które w czasie swej pierwszej komunii obraca w rękach iPoda z dyskiem o pojemności dostępnej w czasach naszej młodości tylko dla NASA. Nieodzowne wydaje się także zaopatrzenie jednostek centralnych kompaktowych systemów w sloty karty pamięci, wejścia DV dla cyfrowych kamer, a już na pewno w zwyczajne „podklapkowe” zestawy pozwalające szybko podłączyć przenośne urządzenie. Słusznie upraszczając obsługę, nie należy popadać w przesadę i wylewać dziecka z kąpielą. Bo dzisiaj dzieci kąpią się z iPodami.

Podłączenie do amplitunera analogowego sygnału wizyjnego możliwe jest wyłącznie za pomocą specjalnego interfejsu (który trzeba dokupić) i wejścia DM Port.



Odtwarzacz dysponuje normalną paletą wyjść, główną umiejętnością amplitunera w tym zakresie jest przełączanie sygnału HDMI 1080p/ 24p.



Elektronika systemu Sony składa się z cyfrowego amplitunera STR-KS2000 i odtwarzacza BDP-S300, który można też kupić oddzielnie.

BRZMIENIE I OBRAZ

Pamiętam przekonanie z poprzedniej epoki, że telewizory marki Sony (mowa o klasycznych, kineskopowych) mają obraz ostrzejszy niż odbiorniki konkurencji. Jeśli był to fakt, to został kompletnie zmyty z masowej świadomości przez inwazję LCD i PDP. Jednak oglądając filmy z HTP-BD2SRF, tamto wrażenie powróciło. Obraz z Sony jest bardzo wyrazisty, jaskrawy, ostry, można nawet rzec, że agresywny. Obserwowanie poszczególnych kolorów przywodzi na myśl, że każdy z nich chce czymś zaimponować, zablęsnąć, dominować. Feeria barw rozciąga się zatem od zielonych plenerów, poprzez niebieskie niebo, aż po jaskrawą czerwień lejącej się krwi. W całej tej eksplozji nie brakuje jednak zasadniczego zrównoważenia, dobrego oddania odległości planów oraz analityczności. Krótko mówiąc, rozdzielczość

pokazywana przez Sony w pełni odpowiada nadziejom pokładanym w full HD. Z dobrego czarnego i rozbłyszczonej bieli HTP-BD2SRF potrafi wydobyć znakomity kontrast.

Z brzmieniem HTP-BD2SRF nie idzie już na całość, jest spokojniejszy, staranniejszy, rzetelny, ale wciąż interesujący. Na muzycznej scenie panuje czystość i przestrzeń. Wydarzenia z przodu, choć wyrażane nie powiększonymi dźwiękami, oddawane są zdecydowanie i wyraziście, umiejętnie odcinają się od dalszych planów. Dźwięki są trochę zbyt zimne i szkliste, można postawić im audiofilski zarzut kliniczności. O ile nie służy to naturalności dźwięków podstawowych, to znakomicie się sprawdza przy podkreślaniu szczegółów. Średnica i góra dobrze ze sobą współpracują, nawet bas jest z nimi dość dobrze, jak na taki system, skoordynowany. Subwoofer potrafi zagrać nieprzeładowym dźwiękiem, chociaż o precyzji nie będziemy się rozpisywać.

PODSUMOWANIE

Obydwie firmy zastosowały w swoich blurejowych zestawach odmienne koncepcje doboru elektroniki. Samsung zaproponował ultranowoczesną jednostkę centralną, Sony złożyło zestaw z dwóch odrębnych urządzeń – odtwarzacza i amplitunera. Odtwarzacz to kompletnie wyposażony BDP-S300 (który możemy też kupić oddzielnie), amplituner najwyraźniej został „dorobiony” na potrzeby systemu, ale nie jest zbyt zaawansowany – ma skromny zestaw dekodów, nie wyświetla funkcji na ekranie, nie pozwala podłączyć żadnego źródła wizyjnego wejściem innym niż HDMI, nie ma też możliwości wyprowadzenia sygnału inaczej niż przez wspomniane HDMI, chociaż HDMI są aż cztery sztuki (trzy wejścia, jedno wyjście). Samsung dysponuje natomiast pełną paletą nowoczesnych dekodów, doskonale skomponowanym, nowoczesnym menu, ma jednak wyłącznie wyjścia wizyjne – za to w trzech rodzajach: HDMI, komponent i kompozyt. Jest więc podobnie jak Sony hermetyczny w zastosowaniach, ale w nieco inny sposób. Tyle, że w ra-

mach systemu Sony zawsze można skorzystać z wyjść jakie oferuje BDP-S300. O ile więc w kwestii obsługi jednostki centralnej Samsung wypada lepiej, to pod względem podłączeniowym mniejszy kłopot sprawia Sony.

Samsung proponuje aż siedem kolumn (stosownie do rodzaju użytych dekodów), w Sony znajdziemy „zaledwie” pięć (subwoofery nie licząc). Tutaj mamy jednak kłopoty z krytykowaniem Sony – dla większości użytkowników tego typu systemów nawet format 5.1 sprawia kłopot z rozstawieniem głośników. Z drugiej strony, standardy dźwięku związane z Blu-ray korzystają właśnie z 7.1 – Samsung jest więc w tym względzie konsekwentny i bezkompromisowy, co też trzeba docenić.

Biorąc do testu zestawy z odtwarzaczami Blu-ray spodziewamy się znakomitej jakości obrazu, przynajmniej na wyświetlaczach 1080p. Pod tym względem nie zawodzi ani Samsung HT-DB2, ani Sony HTP-BD2SRF, choć różnią się one stylem. Z Sony obraz jest bardzo dynamiczny, wyrazisty, każdy z kolorów walczy o swoją pozycję. Samsung jest spokojniejszy, stabilniejszy, ale i kontrast jest doskonały.

HTP-BD2SRF

Cena [zł]
Dystrybutor

4000
SONY
www.sony.pl

Wykonanie

Zestaw złożony z niezależnego odtwarzacza i amplitunera. Przeciętne, choć schludnie wykonane głośniki.

Funkcjonalność

Bardzo dobrze wyposażony odtwarzacz Blu-ray, amplituner biedniejszy. Cały system bardzo łatwy w obsłudze.

Brzmienie

Przestrzenny, czytelny, spójny dźwięk z lekkim rozjaśnieniem. Bas w dobrych proporcjach i niezłej kondycji.

W zawodach brzmieniowych obydwa zestawy również zdecydowanie się różnią, a jednocześnie zdecydowanie nie mają nic wspólnego z tak wysoką jakością, jaką osiągają na wizji. Samsung wprowadza nas co prawda w klimat kinowej masywności, gęstości, a bogaty zestaw głośnikowy tworzy dobrą przestrzeń nawet bez wielkiej staranności w jego ustawieniu, jednak zaciemnienie dźwięku, zwalsty bas i ostatecznie brak naturalności pozostawiają to brzmienie na poziomie znanych, popularnych, nawet tańszych od HT-DB2 systemów „z jednego pudełka”. Sony jest może bliższy neutralności, ale jego oziębłość i oschłość też nie robią doskonałego wrażenia. Prawda jest taka – do tej pory potencjał Blu-ray’a wykorzystywany jest wyłącznie do osiągnięcia wysokiej jakości obrazu. W zestawach „z jednego pudełka” będzie tak pewnie zawsze, bo nie ma tu miejsca na dobre wzmacniacze i zespoły głośnikowe z prawdziwego zdarzenia, co dla audiofilów jest może oczywiste, ale wyjaśniamy to tym poczciwcom, których do lektury Audio i tego testu zważył anons o Blu-ray’u na okładce.

Grzegorz Rogóć